

SPRAWY NARODOWE SPOŁECZNE I KULTURALNE DWUTYGODNIK

NR 12 (34)

KATOWICE, 15-30 CZERWCA 1937 R.

ROK III.

EMIL SIOMKA

PODZIAŁY

A jednak niezrozumienie jest większe niżby się zdawało. Jakże często jesteśmy tym zaskoczeni, kiedy w rozmowie z tym lub owym dochodzimy do jednakowych wniosków, kiedy się przekonywujemy, że przeciw jednakiemu obywateli Polski, władztwa tej samej idei. Już sądzimy, że niema żadnych różnic i kiedy zuezywnamy schodzić na konkretne ale zakwilkane drogi naszego życia politycznego przekonywujemy się, że różnic są. Są i nie ma ich. — Napóż paradoks a jednak tak jest. Skąd to bierz? Jak tłumaczyć ten fatalny opór ludzi, którzy nie różnią się niczym lub prawie niczym zwalczając się, lub działając obok siebie, za wszelką cenę unikając współpracy. Słowo narody uporczywie sklejamy za słowem endokii, pojęcie sprawiedliwości społecznej z komunizmem, Piłsudski to dla nas sankcja a religia to klerykałizm. Jakbyśmy się uparli nie odróżnić tych rzeczy. Mniejsza z tym, że jesteś narodowiec, mniejsza, że uznajesz potrzebę sprawiawliwego rozdziału dochodu, ha mniejsza, że nawet o to walczysz, bo zasądnicza sprawa jest to że byłeś endokiem. I naowdrót. Piłknie, że uznajesz słusność zasad nacjonalistycznych, że jesteś entuzjastą ardują, że nienawidzisz żydów, ha niekupujesz nawet u nich, grunt, że niedyś byłeś sanatonem, pacyfistą, czy klasowcem, to wystarcza by z tobą nie pracować.

To, że jednakową chcemy mieć Polskę już przesza, że jednakowe obrad chcemy drogi do realizacji tego celu, to nie jest na tyle ważne i na tyle mocne, by przedmnie spróchnieć siły, które dzielą siłą bezwładni, siła czasowego trwania. I nie stać nas na przeszkoczenie tych barier, nie stać nas na wyjście na drogę szeroką, by w jedności się naprzód. My, którzy chlubimy się postępowością, jesteśmy już jednym konserwatystami. Niezmienność jest nam trudno porzucić stare formy. Potrafimy w nich tkwić tym uparci, tym bardziej kurczowo trzymać się starych organizmów im głośnieji i szumniejszy tralimy o „nowej treści” życia zbiorowego. Rezultat jest ten, że na goręco chwytane barła, zębna, mijają a my wciąż nie mogąc przezwyciężyć starych nawyków pozostajemy tacy sami.

Jedną z powolnych przyczyn tego stanu rzeczy jest nie hojowość, czy nieowiaś, ale nasze zwłokę polskie zniecierzenie i zamknięcie do monopolizmu wpływów. Jedno i drugie, do tego stopnia przesłania nam potrzebę prawdziwej konsolidacji, że mówiąc o niej równocześnie wciąż jeszcze wytkamy sobie dawno winy. Mało tego. Chcemy ją robić nie w atmosferze porozumienia, a w taki sposób, jakby tylko jedni myli na to monopol z wykluczeniem innych. Stąd bożemnie się jednemu na drugich. Dlaczego niby Ozon ma robić konsolidację, dlaczego nie my myśli endecja, albo my powie chadecja. Z nacjonalizmy się wskutek tego w zgola nieprzyjemnej sytuacji. Waler moralny jakii łkwil i pomimo wszystko jeszcze tkwi w hasle konsol-

ludceji, stracił dużo na ostatnich podciągnięciach tych, którzy mieli inicjatywę w ręce. Monopolizm, zaetertrowanie i organizacyjny konserwatywizm zagnął konsolidację w sło-pak ulęc. Ci którzy tego zjednoczenia mieli dokonac, nie staneli psychycznie na wysokości zadania. Złoty wiele na duszy starszej generacji wyrzły czasy młotowych walk wypalając na niej piękno podziału. Złoty wiele nie udało, zadawionych krzywd żyje we wspomnieniach, których odległa i zapomnieć nie sposób. To co mysi uzna za słusne i celowe, co intelekt przy koniecznie i potrzebne, to uraza, żal a jak często nienawist lub głęboka niechęć wstrzyma, zupsuje lub spawczy. Tak jest. Pokolenie które walczyło o Polskę, pokolenie które szukało takiej czy innej orientacji, zwalczalo się gdzie mogło i jak tylko mogło, to pokolenie psychicznie do konsolidacji nie jest gotowe. I nie będzie. Tego uzasadnić nie trzeba. To widzi każdy. Nie lepiej się przedstawia ta sprawa od strony ideowej. Te ugrupowania starszego pokolenia,

które nacjonalizm do swego dorobku ideowego przyjęły od niedawna, naogół nie przetrwają wielkiej dynamiki ideowej a z drugiej znowu strony te ugrupowania, których siła i dynamika ideowa stała ideą nacjonalizmu, tracą ją coraz bardziej, reprezentują w gruncie rzeczy nacjonalizm stary, warstw posiadających i inteligentki. Żywotność jednych i drugich podzieli na endecja, sanacja, lewicę czy prawicę, odpychając z tych ugrupowań, szukając swych własnych dróg i własnego wyrazu ideowego. Oczywiście są to elementy młode, lub które czują się młode, jak i te które w życie dopiero wchodzi. Nazwijmy je młodym pokoleniem. Mio-

do pokolenia posiada już dziś silnie rozwiniętą, własną prasę i swoje własne wyznaczone określone oblicze ideowe. Nieniekimonym następstwem tego będzie poszukiwanie własnych form organizacyjnych. I tu leży wielkie zadatki prawdziwej konsolidacji. W prasie młodego pokolenia nie spotyka się już właściwie tych podziałów. Nie walczy się z endecją czy sanacją, lewicą, czy prawicą. Walczy się natomiast z ideami nacjonalizmu kapitalistycznego i klasowym marksizmem, produktami epoki kapitalistycznej i klasowej. Nieistotne są więc podziały partyjne ale ideowe. Nie istnieje prawica czy lewica, ale istnieje uposzczenie nacjonalizm i dala reszta. Po za całą jednak reszta należy postawić komunizm, który wraz z kwestią żydowską zajmuje zupełnie odrębne miejsce.

Sposób myślenia, podchodzenia do naszej rzeczywistości jest inny i nowy. Właściwie nie myśli się już kategoriami dawnych podziałów, dawnej rzeczywistości rządzącej i opozycyjnej, partyjnej, klasowej czy stawowej. Są to te właśnie ceony psychicznej konsolidacji, których staropokoleniu brak. Tych możliwości zamiarowo nie wolno. Tulaj bowiem leży w zarodku uspijone jeszcze prawdziwe zjednoczenie narodowe, konsolidacja prawdziwa.

Nacjonalizm uposzczenie, łączący nierozdzielnie zagadnienie wielkości Narodu z pojęciem panownia sprawiawliwego w jego fonie, nie jest produktem ideowym ale jednej warstwy. Nie jest on wyrodym produktem dla warstwy żyjących z pracy cudzej, jego bowiem założeniem nie opierają się na egoizmie. Dotychczasowe idee były klasowe. Idea liberalizmu kapitalistycznego łącząca się z pojęciem zysku a zyla wryskiem. Idea międzynarodowej kazywdu proletariatu zyla niewiastę do wyszukinyeli i interesem klasowym pracy. Obie bazywały na mrocie, obie były materialistyczne i mejonalistyczne. To też nacjonalizm nowoczesny, jeśli choćby nacjonalizm ograniczającym wszystkie warstwy narodu, musi bazować na tych pierwotniakach, które są zaprzeczeniem poprzednich. I nie tylko zaprzeczeniem. Nowy nacjonalizm nie może być nacjonalizmem biologiznym. Musi w sobie zawrzeć całość swobodliwości, pierwotniaki ogólnoludzkie. Nie może być nacjonalizmem nieowiaś i negacji, ale siły i woli ości. Taki nacjonalizm jest ponad klasowy, uswa podział na wyszukinyeli i wyszukinyeli, a wprowadza pzdział funkcji warstw pracujących i równych i równowarstwowch. To nacjonalizm demokracji nie formalnej ale równości rzeczywistości.

Młode pokolenie, jako się rzekło, poszukuje swych własnych form organizacyjnych. O ile w założeniach ideowych leży zaród jednolności, o tyle w tych poszukiwaniach własnego oblicza organizacyjnego leży wielka nieowiaś. Starsze pokolenie, (Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Polityka Narodu Polskiego wobec Śląska Opolskiego

W b. miesiącu odbędą się na Śląsku wielkie uroczystości z okazji 10-lecia wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, czyli formalnego przejęcia Śląska przez Polskę. Równocześnie w Piłsudnich Ślą, która symbolizują przyznaczenie dla Śląskiego do mioty i wiary proadkowie, nastąpi w dn. 20 b. m. poświęcenie Kopca Wzwyżenia. Kopiec Wzwyżenia stanął tuż nad granicą polsko - niemiecką, — ciekaw jego pada na resztkę Śląska G., na którym zważyła nasza mieszka ludka sam polski lud.

Znacząco, że dzieło wywołania nie jest jeszcze całkowicie dokonane; znacząco to, że przed narodem polskim leży wielkie zadanie historyczne: uczynić Śląska Opolskiego w granice Polski. To nie jest demagogia patriotyczna, to nie jest hasło dla wywołania okłasków na wrecz czy akademii okolicznościowej. Naród ambitny nie może zrzecymować się z jednej pięci swojej ziemi, ani z jednego członka swojej społeczności. Naród, kręcący w przyszłość, musi mieć wytyczony jasny cel na drodze swego marszu. Te cele, te ambicje muszą się stać własnością wszystkich, muszą wejść w krew narodu, muszą się stać kategorią myślenia każdego Polaka. Kwieczność ułączenia w granice Polski Śląska Opolskiego, dyktują dwa momenty: ideowy i polityczny. Przyłączając Śląsk Opolski do nasza naród o zwiększonym ilościowo i nasza naród o dobre 700 tys. Polaków; podnoszący go jakościowo, gdyż lud ten posiada wiele twórczych cech, ponadto słowno już przygotowane kulturalnie, społecznie i gospodarczo. A teraz drugi moment: odzyskanie Opolski, zdobywamy zaplec-

do naszego okręgu przemysłowego, zdobywamy brzozi Odry na pewnej przestrzeni, a przeciw la rzeka jest naszą naturalną granicą. A więc porównajmy nasze położenie geopolityczne i to na całym odcinku naszych rubieży zachodnich.

Ludzie, — co w sprawach narodowych cierpią na kompleks niższości, ludzie, co nie umia wyznaczyć narodowe zadani na tych przestrzeni lud, widzieć bęła w dych wywodach fanatyzmu i megalomanii. Że to wiodziwo, że to jest imperializm, który się zakończy w prostej konsekwencji wojny, bo Niemcy nie dadzą dobrowolnie i t. p. Odpowimy: to są zadania na długą drogę, to są zadania, które realizuje naród polski wtedy, gdy będzie wolny i od kompleksu niższości i tego uszykujemy, co mu nie pozwala być wielkim i zdobywczym. — Czy Niemcy będą chcieli oddać, czy nie, — to są sprawy nieistotne. Polska zbierze wroty, gdy będzie sposobność, lub gdy będzie czuć w sobie dostateczną do takiej decyzji siłę.

Ale o tym trzeba już dziś myśleć, te konieczność trzeba już dziś uwolnić w myśleniu Polaka. Nieprecyzyjnie trzeba ten kompleks nieprecyzyjnie i rozumowania z naszej własności i w jakiejś niewastwie zaody z każdą. Zpada jest w politykę między-narodowej grą taktyczną, manewrem, żerła chodzi o sąsiedni, z którymi nie ma się sprzeczne interesy i to takie, których nie da się zatłoczyć przy stosie dyplomatycznym.

Albo to wie nie wie współnego z polityką narodu na daleka węgi i o wielkie cele historyczne. Naród polski musi mieć jak Światowid oczy zwrócone we wszystkie strony świata.

STEFAN KOŁACZKOWSKI

Z powodu wydania zbiorowego pism Orzeszkowej

Równocześnie z korespondencją Orzeszkowej, wydawaną z wielkim pietyzmem przez Im. Żmichowskiego, pojawia się zbiorowe Gebelnerowskie wydanie jej pism w 30-tu tomach na bardzo dogodnych warunkach subskrypcji. Nie ulega żadnej wątpliwości: że będzie się ono cieszyło tak samym powodzeniem jak poprzednio wydane dzieła Prusa. Pojawienie się tych dzieł nasuwa potrzebę nietykło uściślenia całego szeregu uprzedzeń w stosunku do tej tak bardzo zasłużonej pisarki, potrzebę rozważenia jej roli i znaczenia w literaturze tamtej epoki, ale również i poruszenia aktualnych zadań, wiążących się z ułatwowaniem dostępu do jej utworów.

Wobec potęgującego się ruchu kulturalnego na wsi niezmiernie ważnym i palącym staje się pytanie, jakiej literatury dostarczy naszymy "genialnej wiejskiej"? Potrzebna byłaby komisja złożona z inteligencji pochodzącej ze wsi i mającej rozumienie dla jej potrzeb, która bodaj tymczasowo wybrała kilkadziesiąt tytułów dzieł beletrystycznych, godnych szczególnego polecenia na lekturę dla chłopów. Te dzieła należałyby wydać w bardzo dużym nakładzie co umożliwiłoby sprzedaż poszczególnych egzemplarzy po bardzo niskiej cenie. Zanim to nastąpi musimy po bibliotekach prowincjonalnych zgromadzić pisma tych autorów, którzy wysoką wartość łączą z dostępnością a nadto poruszają problemy nurtujące naszą epokę. Nie umalibyśmy zwłaszcza imię i twórczość autorki, którą tak Orzeszkowa czyniła zadaniem wszystkim tym warunkom. Postaramy się pokrótce wyszczególnić argumenty. Takim, oczywistym dla wszystkich argumentem, jest fakt, że autorka „Nizin” i „Z rzyńskich sfer” jako światła znawczyni dusz i lasów ludzi prostych, zainteresowała ich tym tematem i poruszyła ich uczucia. Jako malarka życia na prowincji i szermierka regionalizmu w największym tego słowa znaczeniu krzepić będzie zawsze godność ludzi prowincji i uświadamiać ich rolę społeczną. Autorka „Chama” i „Anastazji” do dziś jest wśród naszych pisarzy myślicielką w pojmowaniu istoty kul-

tury, w piętnowaniu snobizmu dla odpadłości kultury mieszczańskiej najwytrawniejszą. W jej pismach znajdujemy zawsze nadskończoną obronę istoty wartości moralnych i umysłowych wobec tego, co się zrychym cywilizacji obronę dusz prostych wobec wszelkich orządów co odmiennych a wiecznych jak głupota ludzka, porozów „wyższości”.

W pismach jej — co najważniejsze — czytelnik znajdzie zawsze zrybny pogląd na świat, elementy mądrości życia podług bród przeciw wyjątkającym mamidolom egoizmu, hedonizmu, przeciw doktrynstwom wszelkiego pokroju: od letytryzmu naukowicy i bezpłodnego akademizmu począwszy a skończywszy na odmianach odwanego oschłego „humanitaryzmu”. Przesyeni psychologią złonych sił, a w sprężeniu wizerunków dobrze zbudowanych, wyrazistych charakterów znajdujemy je znów w utworach Orzeszkowej. Los ludzi reprezentujących w działaniu swym wielkie wartości ducha, nierozumianych i nie widzianych przez zawsze te same w tysiącu odmian, płytykoci, zajęte sobą próżność i nikczemną obojętność, zawsze powieści jak w dramacie będzie pociągali zarówno wyrafowane umysły jak i proste dusze.

Swolista cecha talentu Orzeszkowej

JAN BARANOWICZ.

APATIA —

Gościówco zatajonych pręga nie obęła

odparzone me stopy bezlistno pęta.

Palce cieniem nad oczym polóży ciępięca

Sennóś nieskończoności ryłmem stępań

męcę.

Nie drż w węcym przępsięwie głosowę

więpałdę: —

leniwa zmora nudy na myśli swę siadła.

Jak wierzby — obojętnie mijam twarz

człowieka: —

Nie czekam na nikogo. Nikt na mnie nie

czeka.

jest właśnie zdolność do malowania wielkich konfliktów, dramatycznych sposobem epickim. „Jeśli mam jak talent, to dramatycznie”, to napisała kiedyś o sobie i tego rodzaju talentu nie odmawia jej nikt, kto pamięta rysunek akcji „Chama” opowiadania „W zimowy wieczór”, lub walki duchowe z „Dwu biegunów”. Ale równocześnie nikt nie dorównał jej w spokoju epickim, w uroczystej powadze gdy roztrząsała zagadnienia metafizyczne jak w „Ad Astram” lub przekazuje jak w „Nad Niemnem” tradycję dawnych walk nowemu pokoleniu. Dzieła takie jak „Patriotyzm i Kosmopolityzm” czy „Ad Astra” to wzór jasnego wyłożenia myśli, mających dla naszego poglądu na świat znaczenie fundamentalne. Orzeszkowa jest mistrzynią mądrości życiowej, łączącą szerokość widnokręgu i głębokę uczucie z taką powolnością wyrazu, którą przewyższył tylko Mickiewicz w swych „Księgach narodu i Pierłgzięstwa polskiego”. Niestety wiadłość naszych popularnych pisarzy grzeży banalnością, a banalność to w sztuce grzech śmiertelny. Tylko wysoki artysta i wielka zdolność do syntezy filozoficznej mogły nadać dziełom Orzeszkowej tę prostotę struktury, objawiającej harmonijne połączenie zdołności intuicji i natchnienia ze zdobywcami wiedzy i intelektu.

„HUTNIK”

Świeżo opublikowany zeszyt 5 „Hutnika” zawiera następujące artykuły oryginalne:

w dziale technicznym:

B. Chudziński — Obliczenie palników gazowych niskopiętrowych.

Z. Majewski — Przegląd nowoczesnych stali budowlanych o wysokiej granicy płynności.

J. Obrębski — Przelomy międzykrystalowe i wzdmiętkach kutech — analogia do przelomów międzykrystalowych w odlewach.

w dziale gospodarczym:

Cz. Klanner — W sprawie produkcji wielkopiętrowej.

Całości zeszytu dopominają: przegląd wydawnictw, listy do redakcji, sprawozdanie z działalności lat żelaznych w marcu roku 1937, statystyka hutnicza, kronika oraz nowe wydawnictwa.

„Kuznica”

opiera się tylko na Tobie Czytelniku, więc przed wyjazdem na wypoczynek, nie zapomnij zapłacić prenumeraty załączonym przekazem.

wypowiedzieć i 2) pobudzić do samodzielnego myślenia. Ale E. Kriek w swoim dziele o narodowo - politycznym wychowaniu (: „Nationalpolitische Erziehung”) przytacza cały szereg argumentów, które, według niego, przemawiają za porzuconiem do niedawna (tak modne) w całej środkowej Europie metody dyskusyjnej. Nie będą powtarzać argumentów niemieckiego ideologa. Oparając się na własnej praktyce nauczycielskiej oraz zdaniu większości doświadczonego kolegów, stwierdzę tylko dwie obserwacje: 1) metoda dyskusyjna, stosowana nieumiejętnie, więcej szkodzi przynosi niż pożytku — 2) w naszym przedmiotów humanistycznych nie należy jej stosować zbyt często i nie należy posługiwać się nią tam, gdzie ona absolutnie nie jest na miejscu. Służnicę bowiem zauważa Kriek, że uczniowi trzeba prosto wpaść pewne ściśle określone idee i społeczne i że uczeń i nauczyciel nie mogą porzastać dialekt na wygodnym, ale tehorzliwym stanowisku: „ja sądzę”, „zdaje mi się” i ciągle dyskusyjnie, dyskusyjnie się do przytępiło i nie należy nieodpowiednie mający w istocie coś do powiedzenia, część spryciarzy zgłasza się do odpowiedzi i robi halas, aby „pobudzić” nauczyciela, a przeważającą większość klasy pozostaje zupełnie obojętna. Nie jestem wcale bekrzytycznym wielbiicielem ideałów żywcioowych Ernesta Krieka i nie uważam za stosowne przyimowanie u nas na nową szkołę. Wobec tego, że nasze ministerstwo oświaty w ostatnim czasie niedużoznacznie postawiło zasadę nie holdowania doktrynom metodycznym i poleżyło nacisk na wyniki pracy w szkole, łatwo będzie nauczycielom utrzasce się przed szkolnictwem liberalnym fanatyzmem w stosowaniu metody dyskusyjnej.

Bolączki i sprzeczności naszej szkoły i naszego wychowania

historii fachowcy sporo naliczyli błędów, a zasadniczo ich wadę z punktu widzenia interesów narodu i państwa polskiego jest to, że nie ukazują wcale młodzieży drogi mocy narodu polskiego. Ich podłoże jest takie samo jak podręczników języka polskiego. Wybitna jednostkowość i wręcz fałszywa przedmiotowość nowoczesnej historii Europy, a zwłaszcza Polski, to druga kardynalna wada podręczników i ministerialnych programów historii i nauki o Polsce współczesnej. Fałsz, głoszone w szkole, stawiają czasem nauczyciela w trudnym położeniu, odbierają mu serce uczniów i młodzież demoralizują.

Zasadnicze wady podręczników historii i języka polskiego muszą być usunięte, jeśli mamy w istocie wychować młodzież na szczerych, odważnych i mocnych budowniczych Polski mocarstwowej. A żeby nie uchodzić za zgrzytliwego krytyka, który tylko plany dostrzega na słońcu, twierdzam, że podręczniki historii i języka polskiego mają jedną wielką zaletę: dają sporo obrazków i wiadomości z dziedzicj kultury i cywilizacji. W starożytności zamierzano to dziedzinę Szkoła tylko, że i tutaj znaczna przedmiotu także znajduje błąd.

Programy nowych liceów są lepsze niż programy gimnazjalne, bo wyraźnie żądają wychowania i kształcenia w duchu narodowym i podkreślają naszą ściśle łączność z cywilizacją zachodnią. W lekturze uwzględniają należycie pisarzy naukowców, popularno - naukowych, publicystów i polityków, mają na celu zapoznanie młodzieży z rozwojem polskiej myśli. To przełamanie dotychczasowej jednorodności literackiej jest poważ-

na zdobywca naszej współczesnej szkoły. Tylko w tym trudności i ... powożny dramat, że przez długie jeszcze czas nauczyciel nie będzie mógł wykonać należycie pięknego programu i czasem przyczyni się do powstania tak groźnego werbalizmu, z powodu braku tekstów dzieł historyków, filozofów, socjologów, publicystów. Nie prodko będziemy tak bogaci, abyśmy mogli zaopatrzyć wszystkie licea w państwo w książki, przyrządy, okazy i aparaty, potrzebne do pracy laboratoryjnej i „uczenia pod kierunkiem”. Gdy zaś przypominmy sobie, że tyle dzieci w Polsce pozostaje jeszcze poza elementarną szkołą i że istnieje u nas klasa wrotnego analfabetyzmu na kręścach wschodnich, to dojdziemy do pełnego uświadamienia sobie drugie zasadniczej wady naszej organizacji oświaty: nie liczenie się z rzeczywistością i śmiałego planowania oraz wprowadzania w życie pięknych i nierozum programów maksymalnych, bez sumiennego obliczenia, czy te piękne plany mają widoki realizacji w naszych warunkach społecznych i gospodarczych. Reformatorzy zapomnieli, że pierwszym obowiązkiem oświatowca państwa jest natychmiastowe wyępielnie awalibetysty i podmieśnienie kultury mas ludowych, potem dopiero przystąpić do wyższej oświaty i subtelna kultura garści intelektualistów. Zapomnieli, że wysoka kultura małej grupy prawdziwej inteligencji polskiej jest ciągle jeszcze społecznie mało wartościowym kwiatem tuberozy na kołozhu rodzimej nędzy chłopkiej i że z to, że dobrze już znana, anomalia naszego życia kulturalnego natychmiast zerwać należy. Można było piękny, maksymalny program

oświatowy opracować, ale już teraz wprowadzić w życie należało tylko ten, skromniejszy na razie program, który jest dostosowany do naszych warunków społecznych i nie przekracza możności finansowych państwa i społeczeństwa.

Inną, pięciąką już raną naszego wychowania młodzieży i całego życia społecznego jest sprzeczność między uczynioną doświadczonej tendencją wychowania na dziedzinach i społeczeństwie obywateli państwa, a tymi metodami, stosowanymi przez niektórych przywódców oraz wykonawców tego oficjalnego „wychowania społecznego i państwowego”. Niedużo i niewłaściwe metody pracy w pewnych organizacjach szkolnych, nakazanych z góry, doprowadziły do tego, że część młodzieży uległa demoralizacji — jedni stali się brzydkiemi oportunistami, inni, szlachetniejsi, ale także zwyczajnie, popadają w skrajny pesymizm i trują w całej opozycji do wszystkiego, cokolwiek przychodzi od władz państwowych. Że taki stan psychiczny pewnej części młodzieży grozi obryzmnym niebezpieczeństwem dla narodu i państwa, to nie trzeba wiele udowadniać. Po nieważ sprawę tę omawiała już niedługo temu prasa czasopiśmienna i codzienna, nie będę się nad nią wiecej rozwodził.

Bolączką metodyki uczenia przedmiotów humanistycznych w szkole średniej jest zarówno zbyt częste, jak i nieraz nieumiejętne stosowanie b. zw. „metody dyskusyjnej”. Propagatorzy i obrońcy tej metody przytaczają różne argumenty w obronę tej metody; najważniejszymi są: 1) metoda ta wprowadza swobodę i życie do klasy, pozwala się wszystkim

Przekroje

Wielka wystawa paryska wciąż jeszcze przedstawia kupę rumowiska i niedokończonych budowli. W ostatnim „rosto z mostu” ukazał się fotomontaż Łukasika, przedstawiającego komunistę strajkującego na mie i niewykonywanego pacylowano. Podobne obrázky można się zrewizować w różnych pismach, u nas i zagranicą. Zwalniają się — kompromitacja! Blama i „frontu ludowego” w całej pełni.

Tymczasem sprawa nie jest tak całkiem prosta.

Miałe kto bowiem wie o tym, że nie tylko obecna, ale i poprzednie wystawy światowe w Paryżu faktycznie były gotowe na czas i przedstawiały w dniu otwarcia pozostawiały zdub obraz. A jednak w ostatecznym rozrachunku potrafiły się one stać połączoną na bronią polityczną w rektu rządzących podówczas we Francji stronniców.

Trudno przewidzieć jak będzie obecnie. Zajęci robotników — anarchistów przekształdzają wprawdzie dzielnie w ukończeniu budowy, ale to samo dzieje się w Barcelonie, gdzie również anarchiści jak mogą przekształdzają komunistycznym władzom w dniu otwarcia. Mimo tego czerwony front w Hiszpanii nie przędo się zalumie.

Na te zmagania na terenie hiszpańskim powinien cały świat patrzeć z zapartym oddechem. Tu rozstrzygną się oś wieści, nił walka o władzę nad Hiszpanią. Uporeczywać z jaką komunię bronią się przeciw zdrowemu odruchowi narodowej Hiszpanii, bohaterska obrona Madrytu i pomoc

udzielana ze strony brygad międzynarodowych, wreszcie cięgiła i mozaika opieka Sowieków, wszystko to świadczy o grozie komunizmu, który nie stracił dotychczasowej swej sily żywności i przewidywany jako ideał przez narody Zachodu zachował wciąż jeszcze dużą siłę uderzalną i skłomność do „opracowania Europy bagnotem” jak uoówił Lenin.

W czasach ostatnich zjadają się komunizm przechodził siły ferment wewnętrzny. Samobójstwo jednego z najwybitniejszych dyktatorów czerwonej armii „czerwonego duszpastera” — Diemniku, świeża sprawa „Inchurzewskiego i 6-tu najwybitniejszych dowódców czerwonej armii skazanych na smierć za spiegotwo świadczą o tym najlepiej. Nie musi być stłokno ani wesolo w dzisiejszej Rosji, jeżeli nawiąbnicie się z dzialecie są aresztowani lub kłn, kończą z życiem. A jednak właśnie ten ferment może być niebezpieczny dla społeczeństwa. Iden, bezosobowo wy-mordowywania się klas i niszczenia kultury, aby dopiero na tak przygotowanym gruncie budować nową cywilizację cięgiła jeszcze straszny po świecie i u nas.

Robi się też coś nieoczekiwanego tamę pochodowy wielkiego chłama z za wsłodniej granicy. Tamą tą przemysłowy okrąg sandomierski i Lisów — jedne z oza na szarym (ie naszej wsi) i przede wszystkim pracowniciskim młodych sil i inteligencji na polskiej prowincji i polskich kresach.

Polska A (to jest ta szczytowa i pisząca) „odkryła” nie tak dawno wieś. Dnia się o tym pisze i to z wielką gorliwością niż znajomością przedmiotu. Cudownym Remedium, mającym uzdrowić stosunki we wsiekiej miarę być z początku reforma rolna. Tym-

czasem reforma ta, służąca i potrzebna, zwłaszcza jeżeli tworzy moce pod względem ekonomicznym gospodarstwa chłopskiego, nieestety białym nie wysuwa się na czoło „nawzajem zagadnień”. Dzieje to się przede wszystkim z powodu szczytowości i tak cięgiła topniejącego zapasu ziemi, który można by na parcelację zużyć.

Tymczasem nadmiar ludzi młodych i wykwalifikowanych dusi się w miastach. Niby to wszyscy zgadzają się na to, że powinniśmy iść na prowincję, i tam samodzielnie pracować. Narazie jednak po staromiu tkwimy w dawnym poglądzie trzędzącego emerytalnym.

Powodem tego stanu to nie tylko to, że brak nam kapitału na założenie samodzielnego warsztatu pracy, nie tylko chęć życia i użycia w ośrodku kulturalnym (niech tam inni dają, ja nie mogę się zakonywać na wsi) ale przede wszystkim fakt, że istotnie żyje w miastach jest łatwiejsze i że pierwsze pokolenie pionierów — intelektualistów na prowincji, które przyjdzie tam masowo i będzie rzucić pomost pomiędzy kulturą ludową i inteligentną napotka bardzo i bardzo trudne warunki. Nie algebra kwestii że trzeba pewnego ducha ofiary, aby się na to zdecydować. W pozornej, krótkowzrocznej kalkulacji życiowej może i łatwiej wyogotować tamą, ale biedę kładzie na młode, ale stałe pomyśle w wielkim miastie. Ze taką wyogotną zabija przedsiębiorczość, a cięgiła zależność nadwładza i tak już niezbyt silne przeżycie własnej godności, to już inna sprawa.

A tymczasem na wiesie też trzeba. Bo innej miastce nasz nie zajmą inni, którzy nie od dziś usiłują tam zaszczepić obce, wrogie nam ideały i pojęcia.

J. K. Z.

Jak pracuje na terenie Chorzowa Tow. „Opieka”

Organizując świetlice dla dzieci bezrobotnych T-wo „Opieka” na cele wszystkich zagadnień postawiło sobie zapobieganie zubożeniu i wyczerpaniu wśród dzieci. Towarzystwo pragnie najbardziej działać zapewnić niezbędne środki do życia przez dostarczenie jej strawy, ubrań etc. „Opieka” uznała też za niezbędną potrzebę urządzenie kolonii wychowawczych dla swych wychowanków, tudzież zapewnienie im w świetlicy odpowiedniej pomocy w odrabianiu lekcji. Słowem „Opieka” chce zastąpić dziecom dom rodzinny, który mu niechcący świadczyć ze zrozumiałych powodów dać nie może.

Prace zarządu, którego drugą Przewodniczącą jest p. Niepokojczyńska są prowadzone w Selekach.

W okresie r. 1936/37 korzystało z dożywności 180 dzieci. Były to dzieci bezrobotnych, wdów i sieroty.

Ze świetlic korzystało około 100 dzieci, które podzielono na 2 grupy, ze względu na szczytowość pomieszczeń.

Dzieci zatrudnione w świetlicy otrzymują obiad i kolację. Odrabiają swe lekcje i bawią się pod kierunkiem dwu świetliczanek.

Urządzone dzieciom „Gwiazdki”, „Święceni” i kolonie letnia w Łaziskach Średnich, która dodatnio wpłynęła na stan zdrowia dzieci.

„Opieka” ocala swych wychowanków dłaścią czegoś dowodem jest to, że starszy młodzieży uzyskuje pracę dającą możność uczciwego zarobkowania.

Dochoły na swą zbrożną pracę czerpie T-wo z dorów przywrotnych osób, w znacznej liczbie kupców miejscowych, z imprez urządzanych na cele „Opieki”, ze zbierki ulicznej, z Funduszu Pracy, z pomocy T-wa Opieki nad Zerkami ul.

Ogładamy sprawozdanie roczne mile nas uderza zestawienie przychodów rachunków, które nas poucza, że koszt utrzymania jednego dziecka w „Opiece” wynosi 41 gr. na półkoloni koszt ten równa się 24 gr. na kolonii w Łaziskach 30 gr.

Oszczędna a celowa gospodarka pieniężna jest towary uznania.

Przy Towarzystwie istnieje drużyna harcerska i Klub Rodziców.

Sekcja odczytowa zapoznaje wychowanków w bielinę, odczyt, obwie i t. d.

Osoby pracujące w „Opiece” dobiorze przy- stępują się Polsce. Niech miłownia ich nadal popiera społeczeństwo, gdyż praca dla polskiego dziecka, to zbieranie cegieł pod gmach wielkiej Rzeczypospolitej.

Z. Grzulala

Komunikat Zarzewia

Stowarzyszenie Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Zarzewia” podaje: Sekretariat „Zarzewia” czynny jest 5 dni w tygodniu — poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki — od godz. 19-ej do godz. 19-45 w lokalu „Związku Powstańców” w Katowicach przy ul. Zamkowej Nr. 20, ptr. II, tel. 352-50.

W tym samym czasie pełnią dyżury i członkowie Zarządu Skupienia i Zarząd Skupienia Śląskiego „Zarzewia”.

Placówka chrześcijańska:

Wilhelm Kuczera

Wytwórnia Stem- plii i Sztyldów.
Chorzów I.

ul. Powstańców 41. Telefon Nr.41-80

S-A-T-Y-R-A

STEFAN PAZUR

Szakale

Z cyklu „Bajki” *)
Mieszkie ZOO. Szakale
w zawodach, przy obroku
Czelejście ziępią smalec.
Niedojad skomli z boku,

Liże obdrzązi z kłębów.
W smrodzie ządów się kłzają.
Kłapanie władczych ziępi
miałają nim po kłębach.

Brzuchaczy nie trza iśkać,
linią futrem w kłaski dobrze.
Głodomór ostrze psycy
wskos żuczli, żerz żębrze.

Wypelz mi grzbiat na orzech.
Co dzieć ziępi się gorzej.
Jutro, pojutrze może
złych ślepiów nie otworzy —

Dozorco! — weź rząd w łape,
zstęp w ten szakali sobór: —
sytych przeżoń charczam;
głodemu przyklnij żłobu!

W magistracie

Dzień imienia burmistrza. Godna rajców
rzęsa
korpus solenizanta wzwyz dźwignę pośpie-

Począ się. Lekko masarz podęć się po-
depsze.

Sąd podziw. A on skromnie: — leższem
dźwignął wieprze

*) W ogrodzie zoologicznym jednego z polskich miast żyły trzy szakale w jednej kłebce. Dwa silnie odżywni słodko od koryta, tak że bledły ziębi. To dano przecie poddać do napędzenia zwierza. Zarzewiancy to sąd d. tego, że uwerz jest oparty na fakcie autentycznym i cytelnik nie potrzebuje się u nim dopatrywać żadnych atłazy co do obecnego stanu rzęcy.

O roztłomitych powsinogach semickich

W Chorzowie I przy ul. Sobieskiego miał dom i skład rzęznicki obywatel niemiecki Długosz.

Wyjechał on do Niemiec, a skład jego objęła jątka koszarowa (autentyczna rytualna), dwa sądz mieszkania w tym domu sądzi żydzi i mają gust i nadzieję na otrzymanie trzęceno.

Swidlicyfny w Chorzowie I uroczyst. otwarcie „Drapacz chmur” co jest zrozumiałe i jasne, nie boli nas takie przeczenie ze strony lokalnych czynników, z jakim obecnie mamy do czynienia.

Oto do tej pory mi nie pomyślał o tym, ażeby powołał do życia Komitet Honorowy i Komitet Wykonawczy wlażący radocno otwarcie jątki koszarowej w samym sercu miasta, nie ni wita goraco, opanowanie dwu rodzin semickich przybyłych „na odstęzie” Śląska... Skandal oczywisty!

Gdzieś podpisano przystąpienie do mieszkanie, przybyła mniejszość, by potwierdzić mi ducha polskiego na prastarą ziemię Piastowską i wókol nichel. Czy nie wstąpił Odrędzicie do Pawła i Pawła wspaniale znano go Janczika z Soplicowa, Berka Josselweier i Comp, i na gwałt zróbcie uroczysty „purim balu” na cześć roztłomitych powsinogów, co jak fala zalewają Śląsk! Na tym „purim balu” otrzymanie dyplom honorowych obywateli Dubna lub Równego, gdzie ponad 80% mieszkańców stanowią żydzi.

Zart jednak trzeba poruczyć — a prawdziwie spółczyć w ocy.

Chorzów bardzo silnie się żądający, Ulita Wofności do elegancje wydanie ulicy Modęwskiej ze Sosnowca... Na bocznych ulach zwycięsko rozpiera się też żywioł wyznania hardwego. Niektóre wystawy są brudne i zamiebane, że rzec chęlaty „ię

„Nieporządki miły, niesyrjalcie to rezo, wo go tak zbrojili”. Nad niekierłym sklepami żydowskimi brak sztydów.

Zaiste kto tu wderzący? My — czy on! Wiele już sami mułny sobie przypisał. W wypadkach wyjazdu z Polski kupców i właścicieli domów obywateli niemieckich mogłyby wiele placówek pozyskać dla polskiego następujące organizacje.

1) Związek Stowarzyszeń Kupieckich Województwa Śląskiego.

2) Poszczególne organizacje ochowce.

3) Oddziały P. Z. P. i t. p.

Należoby opublikować w gazetach publicznych na Śląsku i na obszarze całej Rzeczypospolitej, że taki a taki sklep, czy dom będzie do sprzedania, jako własność optanta.

Wtedy mogłoby się znaleźć odpowiedni nabywcy chrześcijańskie i Polscy.

Gdyby jakiś polski i chrześcijański kupiec nie rozporządzał odpowiednią gotówką, powinno go wesprzeć instytucje kredytowe na-

Wiele dobrego mogłaby zdziałać Kasa Bezrobotnych, lecz też Chorzów nieestety nie posiada.

Słowem, w dopuszczeniu żydów na Śląsk jest dużo winy w nas samych, z win tych trzeba się leczyć, trzeba przejrzeć, bo inaczej zależą nas roztłome powsinogi semickie i będą nami wderzać!

W. W.

Dopisek Redakcji

Przyjmujemy, że chcemy zakładać Kasę Bezrobotnych wanni się zwrócić do pouczenia i odpowiednio druk do Polskiej Centrali Kas Kredytu Bezrobotnych Warszawa, Miodowa 7.
